

Barwny sen

Dwa dzieła późnego romantyzmu zaprezentowali wykonawcy piątkowego koncertu. soliści Lidia Grzanka (wiolonczela) i Jan Stanienda (skrzypce) oraz opolska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Paula-Elliotta Cobbsa. W programie ujęto nazwiska XIX-wiecznych, odmiennych ideowo twórców. Piotra Czajkowskiego i Johannes Brahmsa.

Czajkowski, jako symfonik, znany jest słuchaczom przede wszystkim z trzech ostatnich utworów tego gatunku. I Symfonia g-moll „Zimowe marzenia” jest w Polsce bardzo rzadko wykonywana. Powstała pod wpływem wycieczki po zamrzniętym jeziorze Ładoga, nosi znamiona tak typowej dla Czajkowskiego, a odrzucanej przez Brahmsa programowości.

Dyrygent nadał cyklowi czytelną konstrukcję, umiejętnie rozkładając napięcia. Część pierwsza, zatytułowana „Marzenia podczas zimowej wycieczki”, niby barwny sen wynurzyła się z piano osnutego na delikatnym tremolo smyczków. Obraz dźwiękowy zyskał głębię dzięki szerokim odcinkom crescendo. Uwagę przykuło wiolonczelowe solo, w które wgryzła się sekunda waltorni, stopniowo przechodząc w konsonans. Wraz z wejściem części drugiej pt. „Pospępna kraina” zespół zatopił się w ekspresyjnym piano. Fragment zdominował ludowy temat, przechodzący przez kolejne przeobrażenia w zakresie instrumentacji i faktury: od kształtnej melodii oboju po hymniczne brzmienie rogów. Wycuciem stylu i lekką artykulacją dętych drewnianych zwróciła uwagę część trzecia o rosyjskim klimacie ludowym, z ulotnym walcem pośrodku. Finał, mimo niedokładnych fragmentów fugato, burzących muzyczną ciągłość, zamknął się w stabilnych ramach posępnej, przerywanej pauzami melodii.

Druga część wieczoru należała do solistów. Koncert podwójny a-moll na skrzypce i wiolonczelę, ostatnie dzieło orkiestrowe Brahmsa, zwykle się kojarzy z typem symfonii koncertującej: Naznaczona silnym piętnem indywidualizmu, przekorna niejako interpretacja Lidii Grzanki i Jana Staniendy wyraźnie przeciwstawiła linię solo orkiestrze. Niewiele też miała wspólnego z przypisywaną utworowi „dojrzałą powściągliwością”. Wyrziste, ostre rysy nadali soliści częściom skrajnym, imponując przy tym doskonałą zgodnością i znakomitą techniką. Jedy-nym mankamentem wykonania były sporadyczne błędy intonacyjne. Żywiołowa gra duetu porwała orkiestrę, która brzmiała głęboko i donośnie. Druga część przyjęła kształt „przyjacielskiej rozmowy” z różnymi jej odcieniami. Zróżnicowane w swej treści tematy, zwłaszcza groteskowy pierwszy i namiętny drugi, wypełniły część ostatnią koncertu, a zarazem całego interesującego wieczoru.

KATARZYNA KACZMARCZYK

Poniedziałek 13 marca 2000 **GAZETA WYBORCZA**

(Translation on Reverse)

Translation of Wyborcza Gazette Article

Two works of late Romanticism were presented by the Symphony Orchestra Opole last Friday featuring soloists Lidia Grzanka, cello; Jan Staniende, violin; with Paul-Elliott Cobbs as a conductor.

Tschaikovsky and Brahms – two 19th century composers whose ideas differed so much – were featured in the concert program. Tschaikovsky – as an author of symphonies – is famous primarily for his last three pieces of that genre. Symphony No. 1 “Winter Dreams,” has rarely been performed in Poland. Expressing an impression of the sight of the frozen Luologa Lake, it was composed after one of the composer’s winter excursions.

Maestro Cobbs gave the symphony a clearly defined interpretation, properly disposing all tensions.

The first movement of the symphony “Dreams during a winter excursion” is a colorful dream, carried by piano, and based on a gentle tremolo of strings. The “sound picture” this paints deepens with wide crescendo sections. The audience was rapt with the cello part, and then transitioned to the consonance of the beginning of the second movement (“A Gloomy Land”) in which the ensemble submerges in the expressive piano. The folk theme dominates in this movement. The peak of its transformation was both orchestration and texture, from the well-shaped melody of the oboe to the “hymn-like” sound of the horns.

The third movement of the symphony – which has the feel of Russian folk music in the middle – deserved to be distinguished because of the appropriate interpretation of the composers’ style and a soft, gentle articulation of the woodwinds.

The second half of the evening belonged to the soloists. A distinct contrast between solo parts and orchestra was the result of strong, very individual interpretations on the part of the soloists. Brahms’ last orchestral work, the Double concerto in G-minor for violin and cello, has been described as a kind of symphonic concertante. An expression of mature refining is often used by theorists to characterize the piece, but the performance of Lidia Grzanka and Jan Staniende didn’t demonstrate this. The soloists gave edge to the movements, with sharp, conspicuous shapes, gripping the audience with their excellent technique and perfect harmony. Sporadic intonation mistakes were the only deficiency of the performance. The expressive, vigorous performance of the duet brought the orchestra to a deep and resounding climax.

The second movement was more of a “friendly conversation” with various hues. The last movement of the concert – concluding the last of an interesting evening – was a game between the first “grotesque” theme and the second “passionate” one.